

WANDA BRZYSKA

ur. 1931; Grodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", stosunek do PRL-u, realia PRL-u, współczesność

32. Mój stosunek do PRL-u

Mam stosunek wrogi, jeśli chodzi o stronę polityczną, o dręczenie, o aresztowania, o mordowania. Ale z drugiej strony, muszę powiedzieć, że się dużo budowało. Ludzie byli nastawieni do tego, żeby tworzyć kraj po wojnie, żeby budować, odbudować Warszawę. Ile powstało budowli, ile powstało szkół, walka z analfabetyzmem. Mnie to, specjalnie się nie poprawiło, ale mam takich znajomych, profesora, który mówi: „Słuchaj, ja bym nigdy nie był profesorem, gdyby nie PRL, bo ja miałem z bratem jedną parę butów. Albo on chodził do szkoły, albo ja”. Tak że pod tym względem, to się zmieniło. Najgorsza była ta zależność polityczna, te prześladowania, no i później ta nędza, która zrodziła się w związku z tym ustrojem, bieda, nędza, małe pobory i niedożywienie. Nam płacili bardzo mało, ale teraz jeżeli chodzi o szkolnictwo, to tak samo. Płace się nie bardzo poprawiły. Tyle, że jest swoboda, wolność, jest dostęp do wszystkiego, szeroko otworzyły się granice, można jeździć, można pracować wszędzie. Tylko gorzej, że w kraju mało ludzie mają pracy, jest duże bezrobocie. Ja jestem przerażona sytuacją. Stocznia, która wywalczyła wolność upadła. Wyobrażam sobie co ci ludzie odczuwają. Oni walczyli o te zmiany układów, a teraz oni zostają bez chleba, bez pracy. Bezsprzecznie mamy wolność, mamy swobodę, jesteśmy w Europie. Zawsze byliśmy, tylko nie zawsze odczuwaliśmy to, że jesteśmy. Ale dużo złego się dzieje, dużo kradzieży, dużo oszustwa, jeden drugiego oszukuje, brak jest ludzkiej solidarności. Ja z przerażeniem patrzę czy ktoś wreszcie zostanie na wolności. Co trzy dni afera. I to straszne afery, że to się człowiekowi w głowie nie mieści. Słowo nic nie znaczy, podpis nic nie znaczy, ludzie kradną, oszukują. Z tym się nie mogę pogodzić zupełnie. Zresztą moje wnuki mi mówią, że babciu, z twoim podejściem, to ty byś daleko nie zaszła dzisiaj. A jednak zostałam profesorem dzięki własnej pracy, nigdzie nie należąc, do żadnej organizacji. A teraz patrzę, jak ludzie są po prostu dla siebie nieżyczliwi, jeden drugiego podgryza. Tak zwany „wyścig szczurów” jest, okropny. Ja tego nie mogę znieść. Nie było tak. Może rzeczywiście

uniwersytet, to jest taka enklawa, ale nawet na uczelniach się stosunki popsują. Brak tej solidarności, jest ten „wyścig szczurów”. Dzisiaj pieniądz tylko, a za moich czasów, to nie tylko pieniądz się liczył.

Data i miejsce nagrania	2009-08-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"